

# JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 67

Białystok, dnia 31 października 1946

Rok II

## Przemówienie prezydenta Trumana

Przemówienie Prezydenta Stanów Zjednoczonych w dniu święta marynarki wojennej U.S.A. jest jeszcze jednym dowodem, że przy dobrej woli stron zainteresowanych można zawsze dojść do porozumienia. Kiedy konferencja londyńska ministrów spraw zagranicznych mocarstw została przerwana, cała światowa reakcja — wszystko co jest antydemokratyczne, uległo w radośnie i gwałtownie, a mówca powiedział narodom, że trudności i sprzeczności między interesami poszczególnych państw są nie do pokonania. Okazuje się jednak inaczej.

W swoim przemówieniu prezydent Truman powiedział: „Świat nie może pogodzić się z tym, że wola jedności sojuszników ulegnie osłabieniu. Wspólne niebezpieczeństwo zjednoczyło nas podczas wojny. Wspólna nadzieja zjednoczy nas po wojnie. Kłótnie, które istnieją między narodami, dadzą się usunąć. Zwycięskie mocarstwa są ze sobą tak związane, że żaden konflikt interesów nie może ich rozłączyć. Przy dobrej woli znajdzie się niewątpliwie platforma współpracy”.

Ministrowie Molotow i Bevin złożyli po konferencji londyńskiej oświadczenia podobnej treści, napałujące świat otuchą, wbrew krakowemu wstępnemu pesymizmowi, że przyszłość przyniesie — nie wojnę, a rozwój i dobrobyt narodom.

W następujących punktach ogłoszonych przez Trumana, daje wyraz poglądom amerykańskiej i światowej demokracji na zagadnienia międzynarodowej polityki. Punkt pierwszy stwierdza, że Stany Zjednoczone nie dążą do ekspansji terytorialnej, nie żywią bowiem one wobec nikogo planów agresywnych.

W zestawieniu z punktem czwartym, który brzmi:

Stany Zjednoczone uważają, że wszystkie narody, które dojrzały do samostanowienia, powinny otrzymać możność obrony sobie własnej formy rządów bez wpływu z zewnątrz. Oświadczenie to dotyczy krajów położonych w Europie, Azji, Afryce i na półkuli zachodniej.

Oświadczenie pierwsze ma swoją wymowę. Wyraźne podkreślenie, że stwierdzenie to dotyczy również krajów pozaeuropejskich, bije przede wszystkim w brytyjską politykę kolonialną, jest uznaniem między innymi hinduskiego i stwierdza stosunek dzisiejszej polityki amerykańskiej do zagadnienia suwerenności poszczególnych narodów.

Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę, że suwerenność polityczna jest uwarunkowana niezawisłością gospodarczą danego państwa stwierdzając, że wszystkie państwa, przycięte do rodziny Narodów Zjednoczonych, powinny mieć dostęp do światowych zasobów surowca i mieć możność uczestniczenia w międzynarodowym handlu.

Wrogiem świata jest faszyzm. Jedynie zwycięstwo nad faszyzmem z oblicza świata gwarantuje jego pokój. (Dokończenie na str. II-cj).

## Pierwszy transport żołnierzy polskich z Zachodu już przybył do kraju

**Dziedzice.** Do punktu granicznego z Czechosłowacją na Śląsku, Dziedzice, przybył pierwszy z transportów wojska polskiego na Zachodzie. Oddział ten przybył z Francji w pełnym rynsztunku i wyekwipowaniu z bronią i oficerami na czele. Przybyłych spotykały delegacje władz administracyjnych, partii politycznych i

młodzieży. Żołnierze dali wyraz swej radości, że dane im było nareszcie po wieloletniej tułaczce wrócić do kraju i zapewnili, że następnym oddziałem w najbliższym czasie przybędą do Polski.

Wśród żołnierzy na Zachodzie wszyscy prawie pragną wrócić jak najprędzej do kraju, ażeby budować ojczyznę.

## 6-go XI. — dymisja francuskiego gabinetu

**Paryż.** W piątek, dn. 2 XI, odbędzie się ostatnie posiedzenie obecnego francuskiego gabinetu. Dnia 6-go listopada rząd podda się do dymisji, po czym zostanie utworzony nowy rząd po porozumieniu się zwycięskich w ostatnich wyborach stronnicstw politycznych.

## Przeostroga dla kata Hiszpanii

**Londyn.** Działające na terenie Hiszpanii ugrupowania antyfaszystowskie zawiadomiły oficjalnie czynniki państw demokratycznych, że wkrótce ma się odbyć proces przeciw 22 działaczom demokratycznym, uwięzionym w Kadyksie. Oskarżonym grozi kara śmierci.

W związku z powyższym ambasador brytyjski w Madrycie zasięgnął informacji w tej sprawie w hiszpańskich kołach rządowych i zawiadomił je, że ewentualne stracenie antyfaszystów wywarłoby w Anglii bardzo złe wrażenie.

## Faszyści greccy przy robocie

**Ateny.** Demokratyczne pisma greckie donoszą, że uzbrojona banda chitosów napadła na robotników w Atenach. Robotnicy bandę rozbroili i złożyli broń w policję. W odpowiedzi na to policja urządziła obławę w dzielnicach robotniczych, bijąc wszystkich napotkanych.

W ławie chitosów napadli po raz drugi na redakcję demokratycznego pisma „Eam”.

## Jednomyslność Komitetu Wykonawczego O. N. Z.

**Londyn.** Kom. Wykonawczy Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończył swe obrady. Większość uchwał zapadła jednomyslnie, co daje duże praktyczne możliwości ich wykonania.

## Dowody zdrady Michajłowicza

**Belgrad.** W Belgradzie zostały opublikowane dokumenty, stwierdzające niezbicie, że były emigracyjny „minister wojny” Michajłowicz był ściśle związany z niemieckimi i włoskimi okupantami, a zwłaszcza z gestapo i ponosi winę za śmierć setek tysięcy Jugosłowian.

## Fischer, Greiser i Senkowski rozpoznani i wciągnięci na listę przestępców

**Londyn.** Dzięki staraniom stałej delegacji polskiej przy Międzynarodowej Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie oraz delegacji ministra sprawiedliwości, przybyłej z Warszawy, udało się odszukać na terenie okupacji amerykańskiej w Niemczech szereg hitlerowców odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione w Polsce.

Delegat polski dr Mieczysław Szerer wyjechał specjalnie do Wiesbaden i Frankfurtu i ustalił, że w amerykańskich obozach trzeciej i siódmej armii znajdują się następujący przestępcy:

B. gubernator dystryktu warszawskiego dr Fischer, gauleiter „Wartegau” Artur Greiser, Kurt Burgsdorf, b. gubernator dystryktu Krakowa, dr Herman Senkowski — szef departamentu finansowego i monopolii t. zw. rządu Generalnej Gubernii oraz szereg innych wysokich urzędników „Generalnej Gubernii”. Przestępcy ci zostali zgłoszeni przez stałą delegację polską przy Komisji Zbrodni Wojennych jako zbrodniarze.

## Dar angielski dla lotnictwa polskiego

**Warszawa.** W Warszawie została otwarta wystawa ilustrująca walkę lotnictwa brytyjskiego z Niemcami. Na otwarciu wystawy przemawiali ambasador W. Brytanii p. Cavendish — Pentinck, gen. Douglas, premier Osóbka-Morawski i inni. Mówcy podkreślili rolę brytyjskiego lotnictwa w wojnie, jak również

## Wicepremier Mikołajczyk

wybrany członkiem komisji głównej na konferencji FAD w Quebec

**Nowy Jork.** Wicepremier Stanisław Mikołajczyk, który stoi na czele polskiej delegacji na międzynarodowej konferencji FAD (Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa), został wybrany członkiem Komisji Głównej konferencji. W związku z tym wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że niebezpieczny jest taki stan rzeczy, kiedy niektóre narody cierpią niedostatek, podczas gdy inne miszczą nadmierne zbiory z powodu braku bezpośrednich nabywców.

## Premie za świadczenia rzeczowe

**Poznań.** Za złożenie świadczeń rzeczowych w roku 44-45 województwo poznańskie zostało premiiowane 730 tonnami cukru, dużą ilością innych produktów, żelaza i towarów przemysłowych.

## De Gaulle ulaskawia zdrajców

**Paryż.** Jeszcze nie przelzmiała fala protestów przeciwko ulaskawieniu zdrajcy marsz. Petaina gdy cała Francja została poruszona następnym aktem łaski gen. de Gaulle'a. (Chodzi tu o zdrajcę Francji, kollaboracjonistę gen. Gensa, któremu wyrok śmierci został zamieniony na dożywotnie roboty. Prasa francuska wypowiedziała się zdecydowanie przeciw ulaskawieniu. Socjalistyczny „Populaire” pisze, że skazany jest winien śmierci setek francuskich żołnierzy, ulaskawienie jest nowym dowodem słabości.

udział polskich lotników.

W związku z otwarciem wystawy rząd brytyjski ofiarował lotnictwu polskiemu kompletne urządzenia lotniska wraz z latarniami radiowymi. Dzięki tym urządzeniom lotnisko na Okęcu będzie mogło wydatnie usprawnić swą pracę.

## Francuzi też mają ich dość

**Paryż.** Z Netzu donoszą, że niemiecka ludność z Alzacji i Lotaryngii jest przysiadła do kzesy. Mają oni prawo tyle wziąć ze sobą bagażu i pieniędzy, ile pozwolono swego czasu wziąć wysiedleńcom Francuzom.

## Stacja badawcza na wysokości 3-250 m.

**Moskwa.** Na szczycie gór armeńskich, na wysokości 3-250 m. powstała stacja badania promieni kosmicznych.

## Wszechświatowy kongres młodzieży

**Londyn.** W Londynie nastąpiło otwarcie światowego kongresu młodzieży, w którym biorze udział 600 delegatów z 63 państw. Zadaniem kongresu jest zbliżenie polityczne i kulturalne młodzieży poszczególnych narodów.

## Będziemy mieli stomatologów

**Warszawa.** Ministerstwo Oświaty postanowiło otworzyć akademię stomatologiczną, która posiadała 4 katedry specjalne.

## Od Redakcji

W związku z przypadającym Dniem Zaduszek kolejny numer „Jedności Narodowej” ukaże się nie — w piątek, jak zwykle, ale

jutro, dn. 1-go listopada w zwiększonej objętości 6-u Kolumn.

Następny z kolei numer ukaże się, jak zwykle, w niedzielę.

Niedziela — 4 XI.  
Bieg na przełaj o puchar „Jedności Narodowej” z udziałem mistrza Polski Półtoraka (Łódź)  
(Szczegóły: str. 4-a)

## Zdolności decydują

Jest wielu ludzi zdolnych, marzących o tym, aby pójść na wyższe studia, aby się poświęcić umiłowanej specjalności. Ale cóż, kiedy wojna nie pozwoliła im na ukończenie szkoły średniej. Nie mają matury.

Niejednokrotnie wiadomosci ich, uzdolnienia oraz zdobyty w danej dziedzinie praktyka jest tak wielka, że mogliby nauczyć wielu rzeczy nie jednego z nas. Są takie wypadki. Jest ich dużo.

I znaleziono radę na to, aby pokonać przeszkody, jakie utalentowanym jednostkom nie pozwalają dostać się w progi wyższej uczelni.

Państwo w trosce o to, aby zdolnym obywatelom dać możliwość kształcenia się, rozwijania swoich zamiłowań, w przekonaniu, że każdy talent, to skarb, którego roztrwonienie nie wolno. rozporządzeniem Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1945 r. ustanowiło w Polsce Państwowe Komisje Weryfikacyjno-Kwalifikacyjne dla kandydatów do szkół wyższych.

W skład Komisji wchodzi przewodniczący, zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty oraz sześciu członków i trzech zastępców dobranych przez przewodniczącego i zatwierdzonych w porozumieniu z Kuratorium.

Komisje mają pracować w trzech okresach:

1) Od 15 czerwca do 30 września 1945 r.

2) Od 1 stycznia do 31 stycznia 1946 r.

3) Od 15 maja do 15 lipca 1946 r.

Pierwszy okres pracy jest już zakończony. Udajemy się do przewodniczącego Państwowej Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej w Białymstoku, ob. Kosińskiego, dyrektora Państwowego Gimnazjum Nr. 2 z prośbą o udzielenie wiadomości z przebiegu prac w pierwszym okresie.

Komisja jest tworem nowym. Ma za zadanie ułatwić wstęp na studia jednostkom zdolnym, mającym specjalne zamiłowanie, a nie posiadającym matury. Wielu zgłaszających się kandydatów — od 18-tu do 30-tu lat. Zgłosiło się czterech ponad lat 30-ci. W porozumieniu z Kuratorium i uwzględ-

nieniu specjalnych warunków zostali także przyjęci.

Ci ze zgłaszających się, którzy nie mają nawet młodej matury, składają przed komisją uproszczony egzamin z języka polskiego, matematyki i historii. Jeżeli kandydat ołiera humanistyczny kierunek studiów, zamiast matematyki składa dowolnie wybrany język nowożytny lub starożytny.

W celu ułatwienia nauki dla słuchaczy, kierowanych przez Komisje Weryfikacyjno-Kwalifikacyjne, przy każdym z uniwersytetów tworzy się wstępny rok studiów.

Komisja w pierwszym okresie swojej działalności zakwalifikowała i skierowała do wyższych uczelni 82 osoby. Byli to przedstawiciele chłopów, robotników, inteligencji pracującej.

Na wstępny rok studiów skierowano 52 osoby. Na pierwszy rok — 22. Do zakładów kształcenia nauczycieli — 8.

Duża ilość kandydatów wybrała sobie medycynę i studia pokrewne, jak farmację, stomatologię. Sporo poszło na politechnikę (mechanikę, elektrotechnikę, budowę okrętów). Byli kandydaci do Szkoły Głównej Handlowej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Akademii Sztuk Pięknych.

Rozjechali się do Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Gdańska. Pomięśli z sobą na studia wielką wytrwałość. Upór w zdobywaniu wiedzy. Zapal i chęć do pracy. Wiarę w niezawodność własnych sił.

Stworzenie Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych było sprawą bardzo celową i potrzebną. „Wierzę, że ci ludzie dadzą sobie na studiach radę” — zakończył swoje wyjaśnienia przewodniczący ob. Kosiński. **Cz.**

### Nadsyłajcie utwory na Konkurs Literacki „Jedności Narodowej”

**B**iuro Historyczne — proszę o zgłaszanie się krewnych pozostałych po zamordowanych przez Niemców, celem podania następujących danych — Nazwisko (zamordowanego), imię, rok urodzenia, zawód, stanowisko zajmowane przed wojną, data rozstrzelania. Nazwisko i adres podającego. Powyższe dane można także przysłać pocztą na adres — Biuro Historyczne, Białystok, ulica Świętojańska 22

## Co piszą inni

### Obrońca hitlerowców czy hitlerowski obrońca?

Prasa doniosła, że angielska izba adwokacka zabroniła swoim członkom stawać w obronie oskarżonych hitlerowców. Ta uchwała brytyjskiej palestry jest niewątpliwie związana ze skandalicznymi wystąpieniami majora Winwooda w obronie oskarżonych w procesie w Lueneburgu morderców z Oświęcimia i Belsen. Angielski major wytacza przed angielskim sądem argumenty znane nam dobrze z przemówień Hitlera, Goebbelsa i dzieł Alfreda Rosenberga. Oto fragmenty z jego wystąpień:

„Na skutek prawa wydanego 21 listopada 1938 roku okręg sudecki został przyłączony do macierzy... Wolne Miasto Gdańsk według własnego życzenia, przyłączyło się do państwa niemieckiego... Internowani, którzy znajdowali się w niemieckich obozach koncentracyjnych należeli do typu ludzi stojących bardzo nisko pod względem moralnym. Były to szumowiny z ghetta środkowej Europy”

Są one tak dobitne w sensie hitlerowskim, że nie ma potrzeby dodawać ani słowa do wywodów „obiektywnego” obrońcy w mundurze szwoleżki — oficera

### Przemówienie prez. Trumana

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wy rozwój. Punkt piąty stwierdza: Współpracując z naszymi sędziami, wraz z którymi prowadziliśmy wojnę, dążyć będziemy do tego, aby zapanowały takie warunki, w których hitleryzm, faszyzm i agresja wojskowa stałyby się niemożliwe, a narody wybrały sobie rządy demokratyczne

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest warunkiem utrzymania pokoju — oświadcza prezydent Truman. W ujęciu prezydenta organizacja ta będzie się różniła od przedwojennych organizacji pokojowych tym, że w jej ramach narody pokój miłujące gotowe byłyby użyć siły dla zapewnienia pokoju na świecie.

Oświadczenie prezydenta Trumana jest jeszcze jedną cegłą w dziele budowy trwałego pokoju, a zdania, dotyczące ścisłej współpracy mocarstw, cięsem przeciwko tym, którzy dla swoich reakcyjnych interesów chcieliby powrócić wczorajszych braci przelanej krwi, w walce ze wspólnym wrogiem.

mi Polskiego Czerwonego Krzyża. Składka członkowska jest nie wielka, każdy za małymi wyjątkami może ją wpłacić.

Kto nie może ją wpłacać stale, niech przynajmniej w tygodniu Czerwonego Krzyża złoży swoją możliwą ofiarę. Nie będzie ona zmarnowana. Czerwony Krzyż bowiem ma zamiar w najbliższym czasie zorganizować w każdym Odziale przynajmniej jeden punkt sanitarno-odżywczy, jeden ambulans, kursy pogotowia sanitarnego, kursy szkolenia siostr Czerwonego Krzyża, gdzie trzeba będzie, kąpieliska publiczne i na terenie województwa 2 lub 3 szpitale Czerwonego Krzyża i 2 domy wypoczynkowe-schroniska dla inwalidów wojennych.

Wykonanie tego planu zależy w dużej mierze od ofiarności publicznej. Ofiarować można wszystko, pieniądze, materiały, bieliznę, żywność gotową już do spożycia i nawet ziarno.

Nie bądźmy skąpi, pokażmy, że jesteśmy społeczeństwem dojrzałym, dbającym o dobro ogólne.

### Oszczerzo bzdury.

Donosiliśmy już naszym czytelnikom z okazji wywiadu, udzielonego przez ambasadora francuskiego przedstawicielowi P. A. P. o oszczerzych bzdurach francuskiego „dziennikarza”, niejakiego p. Pado na temat Polski. Obecnie pan Pado nie zraża się napiętnowaniem przez ambasadora i w najgłupszy sposób kontynuuje swój stek kłamstw i bredni.

Jak donosi „Głos Ludu” p. Pado informuje swoich czytelników.

„Od wczoraj Polska stała się socjalistyczną republiką sowiecką. Od wczoraj czerwony sztandar łopocze nad Warszawą, Krakowem i nad 15-ma innymi miastami, gdzie marszałek Rokossowski ustanowił prowincjonalne rządy wojskowe”. Pan Pado podaje dalej, że Polska podzielona została na 17 prowincji i że na czele każdej z nich stoi czerwony generał ze swoim rządem”. Słyszeliśmy już, że Polska ma być 17-tą republiką, ale, że w Polsce ma być 17 republik — to już zupełnie coś nowego”.

Nie jest przypadkiem, że brednie te ukazały się na łamach „L'Aurore”:

„Pismo to jest kontynuacją przedwojennego „L'Oeuvre”, gdzie wypisywał się znany agent hitlerowski Marcel Deat, który — jak wiadomo, zamieścił tam swój głośny na cały świat artykuł pod znamennym tytułem „Mourir pour Danzig — jamais” (Umierać za Głansk — nigdy). Wiemy przynajmniej z kim ma być do czynienia”.

Kłamliwa i oszczerza brechta pana Pado jest prowokacją w stosunku do Państwa Polskiego i winno ono się oficjalnie domagać ukarania oszczercy oraz uniemożliwienia mu kontynuowania jego prowokacyjnej działalności na przyszłość.

### Wysiedleni Niemcy wracają

Ostatnie oświadczenie premiera Czechosłowacji Firlingera na temat wysiedlenia Niemców zaktualizowało ponownie tę sprawę. Jak wiadomo konferencja poczdamska zalecała Polsce i Czechosłowacji powstrzymanie wysiedlenia Niemców.

Czechosłowacja motywuje niemożność wykonania tego zalecenia, olbrzymią i uzasadnioną nienawiścią, jaką żywi naród czeski do Niemców oraz dywersyjną robotą Niemców na terenie Czechosłowacji.

Nie inaczej przedstawia się sprawa u nas, nasza nienawiść ku Niemcom jest aż nadto uzasadniona, donosiliśmy również o aktach sabotażu dokonywanych na Pomorzu przez Niemców. Dlatego też nie wzruszają nas krokodyły łzy, wylewane przez konserwatystów w parlamencie angielskim nad losem „biednych” Niemców, tym bardziej, że potrafią się oni odpowiednio urządzić

Jak donosi „Kurier Codzienny”: „Min Bevin na liczne interpelacje odmówił sprawę przesiedlenia Niemców. Polskę opuściło dotychczas 4 miliony Niemców, pewna ich część przechodzi z powrotem do Polski”.

Czyli, że Niemcom, nie dzieje się tak źle u nas, skoro wracają do Polski nielegalnie z watan, a wylewane nad ich losem łzy — tylko polityczny atut reakcji, skoro jednocześnie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin stwierdza że:

„Niemcy pod wpływem propagandy hitlerowskiej i terroru nazistowskiego stracili możliwość samodzielnego myślenia. Odbili się to gorzko na ich losie”.

Po konferencji prasowej prokuratora doktora Jerzego Sawickiego, dziennikarze angielscy podkreślili, że konferencja wyjaśniła:

„dlaczego społeczeństwo polskie nie może nadal tolerować w swoim kraju ludności niemieckiej, która z wyjątkiem nielicznych Niemców brała gorliwy udział w prześladowaniu i niszczeniu żywota polskiego”. **J. R.**

## Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

Od 28 października odbędzie się w okręgu białostockim tydzień Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż jest instytucją międzynarodową opartą na ofiarności społeczeństwa, jest organizacją mającą na celu przyjdzie z pomocą cierpiącej ludności.

Niemcy zrujnowali nasz kraj. Pierwszą ich czynnością na terenie białostockiego województwa było zlikwidowanie Czerwonego Krzyża jako organizacji społecznej jednoczącej wielu członków ku pomocy bliźniemu. Cały majątek i wszystkie składy Czerwonego Krzyża zostały przez Niemców ograbione i wywiezione, wszystkie placówki zostały zniszczone.

Okręg białostocki wznowił swą czynność w pierwszych dniach stycznia bieżącego roku. Zrobiono już bardzo dużo: uruchomiono 2 szpitale, ambulatoriów 6, punktów sanitarno-odżywczych 3, zarejestrowano 22111 osób, udzielono

posiłków 197616, noclegów 54367 osobo-pomocy lekarskiej 3.163, wydano zapomóg pieniężnych 138.675 zł. (inwalidzi w to nie wchodzi), dzieciom wydano mleka 1240 litrów i 64 puszki mleka kondensowanego, wykapano 1861 osób, wydano ubrań i pościeli dla 1812 osób, wydano leków 44 instytucjom, szpitalom i Oddziałom P.C.K. Na dworcu w Białymstoku na urządzenie punktu odżywczego wydatkowano 45.000 zł., poszukiwań zgłoszono do Międzynarodowego C.K. 1286. Ale tego wszystkiego jest za mało. Ludzi potrzebujących pomocy jest setki tysięcy, a środków P.C.K. ma bardzo mało. Członków wpłacających akuratnie składki jest liczba niewielka. Ameryka przysłała nam z pomocą, przysłała leki, opatrunkowy materiał i trochę żywności: mleko kondensowane, czekoladę i inne. Jednak tego jest mało, na opędzenie naszych potrzeb i nie powinniśmy liczyć na cudzą łaskę. Pomóżmy sobie sami. Wszyscy winni być członka-

# Jadę do Suwałk...

Po krótkim, bo tylko 3 i półgodzinnym oczekiwaniu samochód pocztowy, wyladowany paczkami i pasażerami „ponad” brzegi wyrusza z pocztowego dziedzińca. Trasa samochodu biegnie wzdłuż szlaku urzędów pocztowych i agencji, a więc: Wasilków, Czarna Wieś, Sokółka, Dąbrówka, Suchowola, Sztabin, Augustów i Suwałki.

Droga biegnie przez sfalowany teren, na znacznych przestrzeniach szosa ujeta jest w ciemną ramę lasów, których działania wojenne również nie oszczędziły i tak w rejonie Czarnej Wsi wycięli Niemcy po obu stronach szosy, na przestrzeni od 50 do 100 km. drzewa, aby utrudnić napady partyzanckie na transporty, co jednak nie wiele pomogło. W puszczy augustowskiej perłowej okopami, widać całe pola wytrzebione pociskami, zastane zwalami powalonych drzew a ścieżki kikutów sterczą ku górze.

Podczas postoju, dla zmiany poczty w Czarnej Wsi, wśród pasażerów powstaje gwałtowny ruch, część ich schodzi z wehikułu z przyniesionymi butelkami w rekach, zaś pozostała wyciąga prosząc butelki, jak Hagar na puszczy, błagając tym razem nie o kroplę dzidzi, lecz litr bimbru, z którego Czarna Wieś słynie na całe województwo. Wszak nawet w białostockich owocarniach samogon czarnowiecki jest odpowiednio reklamowany: „panie, to z Czarnej Wsi”. A to co marka, to marka, dawniej tak zachwalano koniak francuski, a dziś rodzimy samogon, stajemy się coraz bardziej samobystarszabni. Po zaspokojeniu swych potrzeb pasażerowie popowinno oblepili samochód, który sapiąc dzwoniąc, wydając dźwięki nieznanego rodzaju pojazdów, wspina się mozolnie z górki na górkę, miłosiernie rzucając na wykojach.

Podrozta nastawa dwie uwagi, dotyczące stanu samochodu i drogi. Dlaczego kilkanaście wozów pocztowych białostockich, za wyjątkiem jednego (ażeby być ścisłym) to graty, które przeszły ponad sto tysięcy kilometrów, których eksploatacja jest nadzwyczaj

kosztowna, a które jeżdżą tylko dzięki nadzwyczajnym umiejętnościom szoferów, umiających znany mi tylko sobie sposobami, wprawiać w ruch te muzealne zabytki motoryzacji. Luz kierownicy przełącza wszelkie zasady bezpieczeństwa, o normalnym zapalaniu motoru nie ma mowy, hamulce działały, ale kiedyś bardzo dawno, kiedy wóz którym jeździmy był autem, a nie nosił tylko nazwy auta. A przecież kto, jak kto, ale poczta powinna mieć samochody, które byłyby naprawdę samochodami z prawdziwego zdarzenia. Dlaczego tak jest nie wiem. Informatorzy twierdzili, że Dyrekcja przysyła tylko takie graty, zatrzymując lepsze wozy dla siebie. Jeśli tak, to jednak trzeba interwencji miejscowych władz w Ministerstwie Poczty i Telegrafów o lepsze zaopatrzenie białostockiej poczty.

Jeśli od władz miejscowych nie jest zależny stan samochodów pocztowych, to za to zależne są drogi, po których te wozy jeżdżą, a co jest gorsze, czy stan techniczny samochodu, czy większość odcińków szos, to problem trudny do rozwiązania. Szosy na tej trasie, to istne zbiorowisko dziur i wybojów, istne pułapki i rebusy do rozwiązania, na którym kilometrze pęknie resor, czy urwie się

jakaś część zdezelowanej karoserii czy motoru.

Anglosasi mający pasję zakładów mieliby pole do zaspokojenia swej namiętności.

Czas najwyższy pomyśleć o reperacji naszych szos, przez stan których marnują się tak cenne samochody. Sprawa ich naprawy jest tym pilniejsza, że dziś można jeszcze niewielkim stosunkowo nakładem doprowadzić je do stanu używalności, bowiem w przyszłości szosy te będą wymagały nie remontu, a budowy od nowa. Należy więc wykorzystać zimę do zgromadzenia kamieni i przygotowania żwiru, by z wiosną rozpocząć roboty na drogach. Tu nie potrzeba pomocy władz centralnych, a energicznej działalności starostów.

Stan samochodu i szosy zmusza do nadprogramowego zatrzymania się na noc w Sztabinie, gdzie pasażerowie i obsługa pocztowa muszą się lokować po chatkach, przyjmowani dość niechętnie przez mieszkańców wioski.

Dopiero następnego dnia, po dłuższych zabiegach przy zapalaniu motoru, o godzinie 7 rano ruszamy w dalszą drogę i już bez przygód docieramy do Suwałk, miasta odciętego od centrów życia.

Henryk Szahin Swinarski

## W obozie przestępców wojennych

Był zimny dzień jesienny. Mżył deszcz. Angielski oficer przeliczył pasażerów i po upewnieniu się, że w aucie siedzi 14 korespondentów zagranicznych, wydał rozkaz ruszenia w drogę.

Ciężki samochód wojskowy mknął coraz szybciej.

Czas minał szybko na rozmowach.

Przy głównym wejściu do obozu grupę naszą powitał kapitan armii angielskiej. Jak się później okazało, był to dyżurny komendant.

W naszym obozie nr. 1 — oświadczył kapitan — uwięzieni są przestępcy wojenni. Władze angielskie trzymają tu oficerów armii niemieckiej, żołnierzy starszych i średnich, esesowców, kierowników partii faszystowskiej i wszystkich innych urzędników hitlerowskich, których kontakt z ludnością niemiecką jest uważany za niebezpieczny. Wszyscy oni są w naszym obozie na równych prawach.

Kapitan uprzedził, że wzbronione jest fotografowanie i rozmawianie z więźniami.

Anglicy założyli obóz dla przestępców wojennych w zabudowaniach dawnej garbarni. Wysoki płot z drutu kolczastego oddziela terytorium obozu od świata zewnętrznego. W równych odległościach zbudowano wieże strażnicze, na których stoją przy karabinach maszynowych dyżurni żołnierze angielscy. Oprócz tego wzdłuż płotu rozstawieni są co 100 metrów strażnicy. Za płotem — dwa rzędy drutu kolczastego i znów strażnicy.

Minawszy długi barak służbowy zbliżyliśmy się do szpitala obozowego. Za drutem kolczastym grupami i pojedynczo przechadzali się więźniowie. Latwo było poznać w nich po kroku i mundurach niemieckich żołnierzy i oficerów. Stalowe kolory płaszczy i naszywki na ramionach wskazywały, że są to esesowcy. Spacerowali też jacyś tędzy mężczyźni w ubraniach cywilnych, o wymuskanych, czysto wygolonych twarzach.

Ze szpitala kapitan angielski zaprowadził nas do głównego gmachu. I tu spacerowali dokoła więźniowie. W rekach wielu z nich korespondenci zauważali gazetki i listy.

Czy więźniowie otrzymują gazetę? Zazwaliśmy im na czytanie miejscowej gazety niemieckiej — odpowiedział dyżurny komendant.

Przy głównym gmachu podszedł do kapitana lekkim, sprężystym krokiem niemiecki major i zameldował, że w powierzonym mu oddziale wszystko w porządku. Kapitan wyjaśnił, że major jest starszym oddziałem i odpowiada za porządek w nim i za dyscyplinę więźniów. Major był ubrany w dobrze wyprasowane mundur i błyszczące buty. Nosił stare odznaki wojenne.

Po przejściu korytarza, zawróciliśmy na lewo i weszliśmy do kuchni. Kucharze krajali mięso, chleb, na stole stała skrzynka sztucznego miodu i dwie skrzynie sardynki portugalskich. Korespondent amerykański zainteresował się racją żywnościową więźniów. Główny kucharz za pozwoleniem komendanta powiedział:

— Każdy uwięziony otrzymuje na dobę 450 gramów chleba, pół pudełka sardynki, trochę mięsa, kawę, jarzynę. Ogółem 1 800 kalorii. Posiłek wydaje się trzy razy dziennie. Więźniowie nie pracują fizycznie.

Dla porównania przypomniał mi się, że Niemcy w obozie w Boelsen dawali więźniom 800 kalorii tygodniowo, zaś Anglicy wydzielają obecnie cywilnej ludności niemieckiej 1 450 kalorii, a Polakom, oczekującym wyjazdu do ojczyzny — 1 100 kalorii dziennie.

Cała nasza grupa udała się na drugie piętro. Niemiecki major zakomenderował „bacznosc”. Wszyscy mieszkańcy drugiego piętra stanęli po wojskowemu przy swoich łózkach. Wszystko tutaj przypomina koszarę wojskową. Numery są przy łózkach, w nocnych stolikach osobiste rzeczy więźniów. Dużo waliz, książki, gazety. Mijał mi major, oberlejt-nantów i frajtrów, szli mi obok lotników i czołgistów, piechurów i artylerzystów. Dokoła widzieliśmy syte i zadowolone twarze.

— Teraz pójdziemy do baraku kobiecego — zapowiedział kapitan.

Minawszy jakieś płoty i ogrodzenia znaleźliśmy się przy niskim drewnianym budynku. W oknach natychmiast ukazały się twarze kobiece. Otworzone nam drzwi. Ze środka rozległa się komenda i Niemki, ze zrezygnacją wojskowych, zastygły przy swych łózkach. Były tu stare, w średnim wieku i zupełnie młode kobiety, bez cienia nudy i cierpienia na twarzy. Na podwórku spotkał nas pułkownik

## Dzień Oszczędności

Przed wojną dnia 31 października obchodzono Dzień Oszczędności. Nieśmiało temu obchodziliśmy Święto Spółdzielczości. Obchody te najbardziej absorbowaly młodzież szkolną, która chętnie brała w nich czynny udział. Spółdzielnie uczniowskie zawierają w swoich ramach prowadzenie sklepiku szkolnego, szkolnej kasy oszczędności, samopomocy uczniowskiej i inn.

Już przez samo prowadzenie wspólnego sklepiku w szkole uczniowie korzystają wiele; uczą się księgowania, celowego używania pieniędzy, racjonalnej oszczędności.

Ale spółdzielnie uczniowskie to nie tylko sklepiki, to organizacje społeczne, których celem zaspokojenie wszelkich potrzeb uczniów. Najbardziej popularna przed wojną była Samopomoc Uczniowska mająca na celu zbiorową pomoc dla najbardziej potrzebujących, tworząca z dobrowolnych składek specjalne fundusze dożywiania, pomocy szkolnych, wycieczkowe, świetlicowe i inne.

Wielką rolę odgrywała Szk. Kasa Oszcz. Dzieci szkół powszechnych szczególnie pociągali system znaczkowy polegający na nalepieniu kolorowych znaczków specjalnych kart oszczędnościowych. Oczywiście dzieci starały się puste miejsca jak najszybciej zalepić. P.K.O. wydawała specjalne skarbanki dla S. K. O. a Dzień Oszczędności był świętem, w czasie którego nauczyciele w obecności uczniów dokonywali uroczystego otwarcia skarbonek. Przy systemie gotówkowym uczniowie prowadzili «dzienniki wkładek» i «karty oszczędności», gdzie wybrani spośród uczniów kasjerzy zapisywali każdą sumę wpłaconą przez danego ucznia. Po miesiącu sumowało się i jeśli suma włożonych przez ucznia pieniędzy przekraczała określoną wartość (przed wojną 1 zł.), wpłacano ją na konto poszczególnych uczniów. Te drobne grosze po kilku latach dawały nieraz duże sumy, które pozwalały niezamożnym uczniom na kupienie droższych podręczników, nart, łyżew, butów i t.p.

Oprócz korzyści materialnych organizacje spółdzielcze rozwijały młodzież duchowo i fizycznie (sport, wycieczki), wdrażały młodzież do pracy społecznej, zaznajamiały ze zjawiskami społ. gospodarczymi, uzasadniały sens i celowość oszczędzania, ćwiczyły w powstrzymywaniu się od wydatków niecelowych. Przez powiązanie indywidualnych zainteresowań i potrzeb młodzieży z celami społecznymi przygotowały ją do pełnienia w przyszłości obowiązków członków i władz spółdzielni oraz instytucji i organizacji społeczno-państwowych.

Pierwsze Święto Spółdzielcze w Odrodzonym Państwie Polskim, na terenie naszego miasta było punktem wyjścia dla zorganizowania we wszystkich szkołach spółdzielni uczniowskich, a których większość obecnie już pełną parą. Dbając o należyty poziom i rozwój spółdzielni uczniowskich Związek Rewizyjny Sp.R.P. w Białymstoku organizuje w pierwszych dniach listopada Kursy Instruktorskie Spółdzielni Uczniowskich.

Należałoby też ruszyć S.K.O., by młodzież, choć o te złotówki trudno, uczyła się je w miarę możności odkładać.

H Andzilewko

## Milicjanci kształcą się

Zorganizowany przez Komendę Województwa Milicji Obywatelskiej drugi z kolei 2 miesięczny kurs przestępczości dla milicjantów został zakończony. Onegdaj odbyło się uroczyste rozdanie świadectw. Na obchód przystąpiło 71 milicjantów — 53 ukończyło z wynikiem bardzo dobrym i dobrą, 18 zaś z dostatecznym. Należy podkreślić, że w czasie trwania kursu milicjanci wydziali w teren, gdzie brał udział w akcjach ścisłego i różnego autoramentu, granatowe, na terenie województwa. Dostali ich jak się zgłaszało się na obchód wszyscy kursanci, wykazując tym samym walny i pełny wysiłek w służbie obywatelskiej.

Za udział w kursie, otwarcie i inicjatywę w walce z przestępczością, odznaczonych przez Komendanta Wojewódzkiego 4 milicjantów. Otrzymał ich milicjantów padło na 10 strun i w walce z przestępczością wykonywania swych obowiązków służbowych.

Ostatnio Komendant Województwa M. O. kpt. Strzelecki otrzymał styczeń m. a. z s. e. por. Kroniczka została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

(L.)

ożbiński — główny komendant obozu nr 1 dla przestępców wojennych

— Jak zachowują się więźniowie? — zapytałeś mi go.

— Nienagannie! — odpowiedział pułkownik.

— A jaki będzie ich dalszy los?

— Ja bym ich wszystkich chętnie rozstrzelał — powiedział pułkownik, następnie zamilkł i dodał:

— Lecz ja ich tylko pilnuję. O losie ich decyduje prawo angielskie...

Gdyśmy wsiadali do auta, z głównego gmachu dobiegła nas melodia jakiejś piosenki niemieckiej, bardzo przypominającej marsz wojskowy.

P. Trojanowski

